

Państwa tranzytowe bezradne wobec migracji

Marta Szpala

Zamknięcie 15 września przez władze węgierskie granicy z Serbią spowodowało zmianę trasy przepływu migrantów, zmierzających drogą bałkańską przede wszystkim do Niemiec. Migranci zaczęli masowo przedostawać się do Chorwacji, skąd trafiają do Austrii głównie przez Węgry. Zamknięcie granicy serbsko-węgierskiej nie wpłynęło przy tym znacząco na zmniejszenie liczby osób próbujących dostać się do Europy przez państwa Bałkanów Zachodnich. Według macedońskiej policji wciąż co najmniej dwa tysiące migrantów dziennie przybywa do tego państwa z Grecji. Żadne z państw regionu nie jest w stanie samodzielnie zatrzymać fali migracyjnej, w związku z tym starają się one jak najszybciej przerzucać grupy migrantów do państw sąsiednich, co w połączeniu z próbami hamowania przepływu migrantów rodzi liczne napięcia w regionie i wzajemne obwinianie się o eskalację kryzysu. W związku z wciąż napływającą falą migrantów można się spodziewać kolejnych zatorów na granicach, które mogą łatwo przerodzić się w starcia z siłami porządkowymi i doprowadzić do katastrofy humanitarnej w przepełnionych obozach.

Nowe szlaki migracyjne

Po zamknięciu przez Węgry granicy z Serbią 15 września i zamieszkach na przejściu granicznym Horgoš–Röszke, migranci przedostają się z Serbii do UE głównie przez granicę serbsko-chorwacką. Do Chorwacji zaczęły trafiać zarówno grupy, które próbowały forsować granicę serbsko-węgierską, jak i nowi migranci, przybywający do Serbii z Macedonii. Władze Chorwacji początkowo zapewniały, że są przygotowane na przyjęcie migrantów i zapewnienie im tranzytu przez Słowenię do Austrii, ale już po dwóch dniach możliwości administracyjne i logistyczne tego państwa się wyczerpały (tylko 17 września do Chorwacji przybyło około 8 tys. migrantów). Gdy Słowenia odrzuciła propozycję władz chorwackich, by stworzyć „korytarz” dla migrantów do Austrii, Chorwacja zaczęła przewozić migrantów na granicę z Węgrami. Węgry w obliczu naporu migrantów podjęły działania dwutorowe: z jednej strony odstąpiły od restrykcyjnego rejestrowania migrantów i przewożą ich pod austriacką granicę, rozładowując zator na granicy południowej i tworząc *de facto* bezpieczny korytarz (w dniach 19–21 września tą trasą do Austrii dostało się 25 tys. osób), z drugiej strony rozpoczęły uszczelnianie granicy z Chorwacją, oskarżając to państwo o rzucanie problemów na barki sąsiadów. Chorwacja zamknęła także siedem z ośmiu przejść granicznych z Serbią (mimo że większość migrantów przedostaje się do Chorwacji przez zieloną granicę), co sparaliżowało newralgiczne dla Serbii szlaki transportowe i doprowadziło do znacznego napięcia w stosunkach między tymi państwami. Obecnie wszystkie przejścia graniczne pomiędzy oboma państwami są zamknięte.

Serbia: gra o rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych

Serbia podkreśla, że znalazła się na szlaku migracyjnym między państwami UE (migranci trafiają do Serbii przez Macedonię z Grecji) i domaga się wsparcia finansowego. Ponieważ priorytetem dla władz serbskich jest szybkie otwarcie negocjacji akcesyjnych, Belgrad swoje działania wobec napływu migrantów uzgadnia z kluczowymi partnerami w UE, w tym zwłaszcza z Niemcami i skupia się przede wszystkim na ułatwieniu tranzytu migrantów przez swoje terytorium. Rząd w Belgradzie podkreśla humanitarne podejście do migrantów i stawia się w opozycji do antyimigracyjnej postawy władz Węgier. Linii tej sprzyja przeważnie życzliwe nastawienie społeczeństwa do uchodźców (wynikające także z doświadczeń serbskiego uchodźstwa lat 90.). Przyjęcie większej liczby migrantów na dłuższy okres czasu przekracza możliwości tego państwa. Serbia dysponuje zaledwie około 200 miejscami w obozach dla uchodźców, a dwa prowizoryczne punkty pomocy przy granicy z Macedonią i Węgrami nie są przygotowane na pogorszenie warunków pogodowych. Rosną przy tym koszty uboczne kryzysu migracyjnego – straty wynikające z blokowania granicy przez Węgry i Chorwację przekroczyły już 7 mln euro.

Chorwacja: zderzenie z rzeczywistością

Rząd Chorwacji początkowo deklarował, że jest gotów zapewnić uchodźcom tranzyt, podobnie jak Serbia, stawiając się w opozycji do linii obranej przez Węgry. Rządząca lewicowa koalicja zakładała, że we współpracy z Austrią i Niemcami sprawnie poradzi sobie z falą migracyjną, wynikającą z zamknięcia granicy węgiersko-serbskiej, co wpłynie pozytywnie na jej notowania przed listopadowymi wyborami parlamentarnymi. Podobnie jak w Serbii, ze względu na pamięć o wojnach lat 90. społeczeństwo jest nastawione przeważnie pozytywnie do pomocy uchodźcom. Tempo napływu migrantów przerosło jednak możliwości logistyczne Chorwacji (rząd przygotował ok. trzech tysięcy miejsc w obozach), a wywodząca się z prawicowej opozycji prezydent Kolinda Grabar-Kitarović domaga się zaostrzenia kursu i krytykuje pozycję Niemiec. Władze chorwackie starają się jedynie pobieżnie rejestrować uchodźców oraz spowalniać ich przemieszczanie do pozostałych państw UE, przetrzymując kilka dni w obozach. W związku ze wzrostem liczby migrantów (45 tysięcy w ciągu ostatniego tygodnia) możliwości logistyczne państwa są na wyczerpaniu i można się spodziewać dalszych działań zmierzających do uszczelniania granicy z Serbią.

Słowenia: pozostać na uboczu

Słowenia, chroniąc zewnętrzną granicę strefy Schengen, nie zgodziła się na przepuszczenie zorganizowanych transportów z Chorwacji, wzmocniła kontrole na granicy i zadeklarowała, że nie zamierza odstępować od procedur rejestrowania uchodźców. Słoweńska policja przygotowuje się do zatrzymania niekontrolowanego napływu migrantów, zabezpieczając zasiekami granicę przy głównej trasie Zagrzeb–Lubiana. Policja słoweńska demonstrowała determinację, używając gazu łzawiącego w przywracaniu porządku przy przejściach granicznych. Słowenia uniknęła dotąd przepuszczenia większych grup uchodźców, ale w praktyce, podobnie jak inne kraje regionu, nie zamyka w pełni granicy przed migrantami.

Umieszczając migrantów w ośrodkach, w sposób wiarygodny rejestruje tylko tych, którzy się na to zgadzają, natomiast zdecydowana większość jest rejestrowana pobieżnie – po podaniu imienia i nazwiska osoby te na własną rękę udają się do Austrii.

Implikacje regionalne – przerzucanie się odpowiedzialnością

Żaden spośród krajów regionu nie jest przez migrantów traktowany jako atrakcyjny kraj docelowy, państwa te chcą zatem spełnić swoją rolę jako kraje tranzytowe i w tym zakresie prowadzą politykę reaktywną wobec posunięć Austrii i Niemiec. Wszystkie państwa regionu starają się ograniczać liczbę napływających migrantów, aby zachować kontrolę nad procesem ich tranzytu, ale działania te są coraz bardziej nieskuteczne. Państwa wzajemnie oskarżają się o pogłębianie problemów związanych z kryzysem migracyjnym. Przepływy migracyjne stanowią coraz większe obciążenie dla administracji tych państw i pociągają za sobą coraz większe koszty gospodarcze, związane z paraliżem na granicach. Wszystkie państwa tranzytowe domagają się zdecydowanych działań ze strony UE, ze szczególnym naciskiem na uszczelnienie granicy turecko-greckiej i zorganizowanie hot-spotów w Grecji.

Marta Szpala, współpraca Mateusz Gniazdowski, Jakub Groszkowski, Andrzej Sadecki